

Sygn. akt *III AUa 979/14*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 czerwca 2015 r.

**Sąd Apelacyjny w Poznaniu III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych**

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marta Sawińska

Sędziowie: SSA Jolanta Cierpiał

del. SSO Katarzyna Schönhof-Wilkans (spr.)

Protokolant: st.sekr.sąd. Emilia Wielgus

po rozpoznaniu w dniu 18 czerwca 2015 r. w Poznaniu

sprawy (...) **Sp. z o.o. Sp. k. w Z.**

przeciwko **Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Z.**

przy udziale zainteresowanego R. G.

o podstawę wymiaru składek

na skutek apelacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Z.

od wyroku Sądu Okręgowego w Zielonej Górze

z dnia 18 marca 2014 r. sygn. akt IV U 3006/13

1. Zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I i oddala odwołanie;
2. Zmienia zaskarżony wyrok w punkcie II i nie obciąża pozwanego kosztami postępowania.

del. SSO Katarzyna Schönhof-Wilkans	SSA Marta Sawińska	SSA Jolanta Cierpiał
-------------------------------------	--------------------	----------------------

## UZASADNIENIE

Decyzją z 9 sierpnia 2013 r., znak (...), Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w Z., stwierdził, że **R. G.** będąc zatrudniony u płatnika składek (...) **Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółka komandytowa w Z.** (dawniej Zakład (...) P. Z., K. Z.. S. (...) Spółka jawna), na podstawie umowy zatytułowanej „umowa o dzieło”, podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach wskazanych szczegółowo w treści decyzji, albowiem w rzeczywistości stosunek pracy odpowiadał treści umowy o świadczenie usług.

Odwołanie od powyższej decyzji złożył płatnik składek (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółka komandytowa w Z., wnosząc o jej zmianę oraz zasądzenie kosztów procesu. Zaskarżonej decyzji zarzucił błąd w

ustaleniach faktycznych, którego konsekwencją było niewłaściwe zastosowanie prawa materialnego, tj. art. 627 k.c. poprzez ustalenie, że zainteresowany wykonuje pracę na podstawie umowy zlecenia, a nie umowy o dzieło oraz art. 6 ust. 1 pkt. 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 ust. 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz art. 66 ust. 1 pkt. 1 lit. e oraz art. 81 ust. 1, 5 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych polegające na przyjęciu, że zainteresowany podlega obowiązkowo ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowemu oraz w konsekwencji ubezpieczeniu zdrowotnemu jako zleceniobiorca.

W odpowiedzi na odwołanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych podtrzymał stanowisko przedstawione w decyzji, wnosząc o oddalenie odwołania.

Wyrokiem z dnia 18 marca 2014 r. Sąd Okręgowy w Zielonej Górze IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zmienił zaskarżoną decyzję w ten sposób, iż ustalił, że R. G. nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu zatrudnienia u płatnika składek Zakład (...) P. Z., K. Z., S. S. Sp. j. w okresach szczegółowo wskazanych w zaskarżonej decyzji (pkt I wyroku) oraz zasądził od pozwanego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Z. na rzecz odwołującego (...) sp. z o.o. sp. k. w Z. (poprzednio Zakład (...) P. Z., K. Z., S. S. Sp. j.) kwotę 60,00 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt II wyroku).

Podstawę rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego stanowiły następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne:

Płatnik składek (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółka komandytowa w Z. (dawniej Zakład (...) P. Z., K. Z., S. (...) Spółka jawna) prowadzi działalność gospodarczą w zakresie produkcji szyldów reklamowych. Działalność ta polega na wykonywaniu elementów reklam i całych reklam zgodnie ze specyfikacją zamawiającego.

W latach 2012 -2013 odwołująca się spółka pozostawała w kontaktach handlowych z dużym przedsiębiorstwem. Na podstawie zawieranych z tym kontrahentem umów, przedsiębiorstwo (...) zobowiązywało się do wykonania określonej ilości napisów reklamowych, zgodnie z przekazywaną każdorazowo specyfikacją. Strona odwołująca nie była w stanie realizować tych zamówień bez angażowania osób spoza grona pracowników. W tym celu zatrudniała na podstawie umów o dzieło dodatkowych pracowników w zależności od wielkości aktualnego zamówienia.

W okresie od kwietnia 2012 r. do lutego 2013 r. strona odwołująca zawarła z R. G. cztery umowy o dzieło. Przedmiotem każdej z umów było wygięcie i zgrzanie liter do napisu (...). Za każdym razem określona była ilość napisów, które zainteresowany miał wykonać a także termin, do którego miał zrealizować dzieło. R. G. otrzymywał karty technologiczne z informacjami, w jaki sposób litery mają być wygięte i zgrzane. Materiały do wykonania dzieła, to jest wycięte laserowo litery, a także specjalistyczny sprzęt, dostarczała strona odwołująca. Zainteresowany wykonywał pracę w zakładzie płatnika.

R. G. sam ustalał godziny, w jakich wykonywał pracę. Przyjeżdżał do zakładu w zależności od samopoczucia i stanu zdrowia. Ograniczony był jedynie terminem odbioru dzieła. Za jego przekroczenie groziła kara umowna. Nie zgłaszał swojej obecności w zakładzie pracy odwołującego. Nie był też kontrolowany przez jego pracowników w czasie wykonywania dzieła. Swoją pracę zawsze wykonywał osobiście. Nigdy nie spóźnił się z wykonaniem dzieła. Gotowe litery odbierał przedstawiciel płatnika, który sprawdzał, czy wszystko wykonane zostało prawidłowo. Jeśli dzieło miało wady, zainteresowany był obowiązany do ich usunięcia.

Zainteresowany otrzymywał wynagrodzenie w kwocie ustalonej z góry w umowie. Była ona zależna od ilości liter oraz ich właściwości takich jak grubość czy wielkość oraz techniki wykonania. Wynagrodzenie było wypłacane w całości po wykonaniu dzieła.

Mając tak ustalony stan faktyczny, Sąd Okręgowy stwierdził, że odwołanie (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowej w Z. zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy wskazał, że przedmiot sporu sprowadzał się do stwierdzenia czy istniejący między płatnikiem a zainteresowanym stosunek prawny stanowi zgodnie z treścią zawieranej umowy - umowę o dzieło, czy też umowę zlecenia albo świadczenia usług.

Rozstrzygając o charakterze zawartych umów, Sąd Okręgowy dokonał wykładni przepisów regulujących umowę o dzieło, umowę zlecenia i świadczenia usług, to jest art. 627 i nast. k.c. oraz art. 750 k.c. w zw. z art. 734 k.c. i nast.

Mając na uwadze treść przywołanych przepisów, Sąd Okręgowy stwierdził, że zgromadzony w postępowaniu materiał bezsprzecznie wskazuje na to, że stosunek prawny łączący odwołującego i R. G. stanowi umowę o dzieło. Istotnym elementem zobowiązania zainteresowanego było bowiem osiągnięcie konkretnego efektu. Efektem tym było wygięcie liter (...) do neonu reklamowego. R. G. miał wykonać określone dzieło – dostarczyć przedsiębiorstwu (...) gotowe, wygięte elementy reklamy. Rozliczany był właśnie z tego końcowego efektu. Zdaniem Sądu nie ma wątpliwości, że litery te były rezultatem wykonania zobowiązania. Nie przeczy temu fakt, że były one wykorzystywane do dalszej produkcji neonów. Już bowiem efekt pracy wyłącznie R. G. był sprawdzalny. Zainteresowany przygotowywał określoną liczbę wygiętych liter, które można było skontrolować pod kątem ewentualnych wad.

Zdaniem Sądu I instancji, o tym, iż sporna umowa stanowiła umowę o dzieło, świadczy także swoboda, jaką zainteresowany miał przy wykonywaniu dzieła. Na uwagę zasługuje zeznanie R. G., w którym tak wypowiedział na temat zawartej umowy o dzieło: „sam sobie jestem szefem”. Zainteresowany nie miał więc poczucia podległości pracowniczej. Swoboda powyższa realizowała się w samodzielnym ustalaniu czasu pracy. R. G. nie był rozliczany z godzin spędzanych na wykonywaniu dzieła, nie zgłaszał swego pobytu na terenie zakładu. Ilość obowiązków rozkładał w zależności od stanu zdrowia i samopoczucia w danym dniu. Nie przychodził do zakładu każdego dnia, a jeśli wykonał dzieło przed terminem nie był zobowiązany do innych prac. R. G. nie mógł jedynie przekroczyć terminu odbioru gotowych wygiętych liter, co jest charakterystyczne dla umowy o dzieło. Zamawiający zwykle jest zainteresowany wykonaniem dzieła w ściśle oznaczonym terminie. W niniejszej sprawie przemawia za tym dodatkowo okoliczność uzgodnienia kary umownej za opóźnienie z wykonaniem dzieła. Jednocześnie Sąd zauważył, że swobodzie wykonywania przez R. G. zobowiązania nie przeczy okoliczność, że otrzymywał on szczegółowe wskazówki, co do wygięcia liter. Specyfikacje takie służyły bowiem osiągnięciu takiego wyglądu szyldu, jaki był zgodny z zamówieniem kontrahenta płatnika. Wiązały one zatem bardziej w zakresie końcowego efektu, niż jego realizacji.

Sąd Okręgowy dalej wskazywał, że zamawiający dzieło zawsze oczekuje rezultatu zgodnego ze swoim wyobrażeniem o dziele i podług tego wybiera wykonawcę. Poza tym, brak swobody przy wykonywaniu umowy nie świadczy automatycznie o zleceniu. Przeciwnie właśnie w umowie zlecenia można mówić o większej swobodzie zleceniobiorcy, gdyż decyduje o takim sposobie wykonania usługi, który będzie zdalny do osiągnięcia wszak niepewnego efektu.

Zdaniem Sądu Okręgowego nie zasługuje też na uwzględnienie argument, że zainteresowany korzystał z materiałów i narzędzi płatnika. Dyspozycja art. 633 k.c. wyraźnie przewiduje sytuację, gdy to zamawiający dostarcza materiał na wykonanie dzieła. Zadaniem wykonującego jest wtedy jedynie ocena materiału i rozliczenie się z niezużytej części. Również ten fakt wskazuje przede wszystkim na to, że płatnikowi zależało na konkretnej formie dzieła, którą można było uzyskać jedynie z danego typu materiału.

Sąd Okręgowy nie zgodził się także z organem rentowym w tym, że sporna umowa stanowi zlecenie z uwagi na miejsce jej wykonania. W umowie o dzieło ważny jest wyłącznie końcowy efekt. Rację ma odwołujący, podnosząc, że przewożenie materiałów z miejsca na miejsce nie byłoby praktyczne. W obrocie gospodarczym ważna jest mobilność i czas, co dotyczy każdej ze stron umów cywilnoprawnych. R. G. nie dysponował zresztą odpowiednią lokalizacją czy narzędziami. Istotne jest jednak to, że z uwagi na jego umiejętności, płatnik wybrał go na wykonawcę dzieła, którego nie był w stanie zrealizować samodzielnie. Zainteresowany był zobowiązany do osobistego wykonania dzieła i nie mógł powierzyć tego innej osobie.

W ocenie Sądu Okręgowego stosunek prawny między odwołującą spółką a zainteresowanym, był ograniczony czasowo i niestabilny, co również wskazuje na umowę o dzieło, a nie stałe świadczenie usług. Mimo, że zawierane umowy

następowały po sobie i to w krótkich odstępach czasu, to zawsze były uzależnione od zamówienia kontrahenta. Brak zamówienia oznaczałby brak umowy, zatem stosunek prawny płatnika i zainteresowanego nie był z góry przewidziany, jako trwały.

Sąd Okręgowy zwrócił także uwagę, iż charakter odpowiedzialności, jaka ciążyła na zainteresowanym dowodzi, że sporny stosunek prawny to umowa o dzieło. R. G. był zobowiązany do naprawy wad dzieła, co przewidują też przepisy regulujące umowę o dzieło. Jednakże w razie przekroczenia terminu, ryzykował zapłatą kary umownej. Płatnikowi zależało więc na wyegzekwowaniu umówionego rezultatu w oznaczonym z góry terminie.

Reasumując, Sąd Okręgowy wskazał, że opisane elementy stosunku prawnego między R. G. a (...) Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością Spółką komandytową w Z. bezsprzecznie kwalifikują go, jako umowę o dzieło. Z tych też powodów Sąd Okręgowy na podstawie art. 477<sup>14</sup> § 2 k.p.c. zmienił zaskarżoną decyzję w sposób wskazany w sentencji wyroku.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wywiódł pozwany organ rentowy – Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w Z..

Zaskarżając wyrok w całości organ rentowy wskazał na następujące naruszenia:

- naruszenie prawa materialnego poprzez niewłaściwe zastosowanie art. 627 Kodeksu cywilnego i błędne przyjęcie, że zainteresowany R. G. w spornych okresach wykonując elementy reklam świetlnych polegające na cyklicznym wyginaniu liter (...) stanowiących w większości element dalszej obróbki w procesie wytwarzania reklam świetlnych wykonywał umowy o dzieło;

- art. 750 k.c. w zw. z art. 6 ust 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 art. 13 pkt 2 ustawy z 13.10.1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych w zw. z art. 66 ust. 1 pkt 1 lit e w zw. z art. 81 ust 1, 5 i 6 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych poprzez przyjęcie, że czynności wykonywane przez zainteresowanego nie stanowią umowy zlecenia;

- naruszenie 217 § 3 w zw. z 227 k.p.c. poprzez niedopuszczenie dowodu z dokumentacji technicznej oraz kontraktów odwołującego na okoliczność rodzaju, specyfikacji i ryzyka działalności wnioskodawcy oraz zróżnicowana przedmiotu umów, pomimo, że ustalenie to miało istotny wpływ na określenie charakteru wykonywanych umów przez zainteresowanego;

- naruszenie 233 k.p.c. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów poprzez wydanie wyroku bez wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności dla rozstrzygnięcia sprawy szczególnie w zakresie przedmiotu i charakteru umowy łączącej odwołującego i zainteresowanego w spornym okresie.

Wskazując na powyższe zarzuty apelujący organ rentowy wniósł o zmianę wyroku i oddalenie odwołania, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację, płatnik składek (...) sp. z o.o. sp.k. w Z. wniósł o oddalenie apelacji oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje :**

Apelacja organu rentowego była zasadna. Na podstawie analizy zgromadzonego materiału dowodowego oraz oceny stanowiska obu stron, Sąd Apelacyjny stwierdził, iż zaskarżony wyrok należało zmienić, albowiem organ rentowy wydając zaskarżoną przez płatnika składek decyzję poczynił prawidłowe i zasadne ustalenia.

Przypomnieć należy, że stosownie do treści art. 627 k.c., przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. W myśl art. 734 § 1 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie.

Zgodnie z treścią art. 750 k.c. do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Sąd Apelacyjny wskazuje, iż trafnie Sąd I instancji badał stan faktyczny niniejszej sprawy pod kątem oceny czy wynikający z zawartych umów zatytułowanych „umowy o dzieło” stosunek łączący strony, wykazuje cechy umowy o dzieło, tak jak wskazywał odwołujący, czy też umowy zlecenia, tak jak podnosił organ rentowy. Ostatecznie jednak Sąd I instancji dokonał błędnej subsumpcji ustalonego stanu faktycznego i przyjął, że zawierane przez odwołującą spółkę umowy o pracę z zainteresowanym były umowami o dzieło, a nie umowami o świadczenie usług (umowami zlecenia).

Przedmiotem umowy o dzieło jest przyszły, z góry określony, samoistny, materialny lub niematerialny, lecz ucieleśniony, obiektywnie osiągalny i (w danych warunkach) pewny rezultat pracy i umiejętności przyjmującego zamówienie, którego charakter umożliwia zastosowanie przepisów o rękojmi za wady. Przedstawiony zespół cech konstytutywnych występować musi łącznie. Tym samym, istotą umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego rezultatu, co odróżnia ją od umowy zlecenia (art. 734 i następane k.c.) oraz od umowy o świadczenie usług (art. 750 k.c.). Z kolei, umowa o świadczenie usług jest umową starannego działania, a zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu.

Przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nie można jednak uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Zatem przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy (por. wyrok SN z dnia 5 marca 2004 roku, I CK 329/03, LEX nr 599732 i z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13, LEX nr 1396411).

Istotne jest, że kryterium odróżnienia umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług stanowi także możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok SN z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001, Nr 4, poz. 63 i z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13). Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądany przez zamawiającego wynik (rezultat) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat.

Zważyć należy, że w przypadku umowy o dzieło niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 16 grudnia 2014 r., III AUa 305/14, LEX nr 1659122). Nie można, zatem uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących w danym rynku rezultatów (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 30 października 2014 r. III AUa 713/14, LEX nr 1544665).

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy, stwierdzić należy, że w ramach łączącego strony stosunku prawnego, zainteresowany świadczył na rzecz odwołującej spółki usługi polegające na: wygięciu i zgrzaniu liter (...) o różnej wielkości, przy czym jak zeznał zainteresowany, on tylko wyginał litery, nie zgrzewał ich. W zawieranych z zainteresowanym umowach określano ilość napisów, które ma wykonać zainteresowany. Wynik jego pracy wykorzystywany był na dalszym etapie związanym z tworzeniem reklamy, a zatem był jednym z elementów niezbędnych do wytworzenia napisu reklamowego.

W tym miejscu Sąd Apelacyjny wskazuje, że zakres działalności odwołującej spółki sprowadzał się między innymi do tworzenia napisów reklamowych, reklam świetlnych. Reklamy tworzone przez spółkę miały różną wielkość i składały się na nią elementy tworzone na podstawie różnych technik. Prace przy produkcji danej reklamy, poszczególnych elementów reklamy wykonywane były ręcznie. Spółka uzyskiwała zlecenie na konkretne napisy np.:(...), (...), (...) Poszczególne elementy tych napisów były wytwarzane przez pracowników odwołującej i ich praca składała się na końcowy rezultat. Z załączonych do sprawy umów wynika, że poszczególni pracownicy odwołującej spółki wykonywali w ramach zawieranych kontraktów różne czynności. I tak przykładowo umowy dotyczyły:

- wyszlifowania i przygotowania do lakierowania liter (...),
- formowania i sklejanie liter (...),
- wygięcia winiet (...),
- przygotowania do lakierowania i lakierowanie kasetonów (...),
- złożenia liter(...),
- wygięcia i zgrzania liter (...).

Zainteresowany w przedmiotowej sprawie miał zatem za zadanie wykonanie określonej czynności w ogólnym procesie związanym z tworzeniem napisu reklamowego. Zadaniem zainteresowanego, jak i innych pracowników zatrudnionych przez odwołującą, było, więc przygotowanie poszczególnych elementów danej reklamy, które po połączeniu stanowiły finalnie zamówioną przez klienta reklamę.

Zainteresowany w trakcie postępowania administracyjnego prowadzonego przez organ rentowy dokładnie opisał, na czym polegała wykonywana przez niego praca, tj. litery przygotowywał na stoliku, brał targi i wyginał na rurze bądź zaginanie w zależności od kąta wygięcia i dopasowywał do kształtu blachy, jaki miał na podstawie. Po skończeniu odkładał na zgrzewarkę. Nie zgrzewał. Surowiec zawsze miał przygotowany i wykonywał zawsze ten sam napis, tyle, że w różnej wielkości (k. 98-100 akt rentowych).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, skoro zatem zakres obowiązków zainteresowanego ograniczał się wyłącznie do wykonywania szeregu prostych powtarzalnych czynności faktycznych, tj. cyklicznego wyginania liter (...) o różnych wielkościach, które stanowiły element dalszej obróbki w procesie wytwarzania reklam świetlnych, nie można było jego pracy uznać za pracę o cechach charakteryzujących umowę o dzieło. Praca ta nie polegała bowiem na wytworzeniu dzieła, które miałyby charakter indywidualnego, konkretnego materialnego rezultatu. Nie może być uznana za dzieło praca świadczona systematycznie, mająca powtarzalny charakter.

Sąd Apelacyjny wskazuje, że działania podejmowane przez zainteresowanego należało zatem oceniać pod kątem jego starannego działania, a nie osiągniętego rezultatu. W ocenie Sądu Apelacyjnego, w wyniku tych działań nie dochodziło bowiem do wytworzenia dzieła, jako konkretnego materialnego rezultatu pracy zainteresowanego, które miałyby odrębny byt. Tym samym wbrew twierdzeniom płatnika składek, nie można uznać, że zainteresowany na podstawie zawartych umów zobowiązany był do osiągnięcia rezultatu, o którym mowa w art. 627 k.c. Dla stron istotne były usługi, które miały doprowadzić w dalszej mierze do efektu, a nie samoistny rezultat pracy. Zainteresowany, na podstawie tak samo brzmiących umów nie wykonywał zatem co miesiąc konkretnego, innego indywidualnego dzieła. Za każdym razem wykonywał tę samą czynność - wyginał litery o różnej wielkości – w zależności od przedstawionej mu specyfikacji. Praca zainteresowanego była zatem jednym z elementów potrzebnych do wytworzenia finalnego produktu – reklamy świetlnej.

Ze świadczeniem usług, a nie dzieła, mamy także do czynienia, gdy działalność wykonawcy oparta jest na długookresowym działaniu, które polega na powtarzalnym wykonywaniu czynności związanych z bieżącą działalnością danej firmy (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011 r. II UK 315/10, LEX nr 1162195).

W przedmiotowej sprawie, jak wskazano powyżej, w rzeczywistości czynności wykonane przez zainteresowanego na rzecz odwołującej spółki to świadczenie usług polegających na podjęciu działań zmierzających do stworzenia reklamy. Zważyć należy, że umowy z zainteresowanym były zawierane w krótkich odstępach czasu i zawsze dotyczyły wykonania tej samej czynności – wygięcia liter reklamowych. Wysokość wynagrodzenia była uzależniona z kolei od ilości wykonanych napisów. Wobec powyższego zainteresowany wykonywał powtarzające się, proste czynności, które są typowe dla umów o świadczenie usług.

Nie można nie zauważyć tego, że zainteresowany nie ponosił odpowiedzialności za wykonaną pracę, tak jak wykonawca dzieła, gdyż zainteresowany nie odpowiadał z tytułu rękojmi. Jego odpowiedzialność sprowadzała się jedynie do terminowego wykonania powierzonych mu prac i należytego wykonania zlecenia. Z kolei wszelkie poprawki związane z nienależytym wykonaniem zlecenia, wprowadził dokonywał zainteresowany, jednak czynił to przy użyciu materiałów dostarczonych przez odwołującą spółkę, a zatem na jej koszt. Oznacza to, że rzeczywista odpowiedzialność zainteresowanego za wykonane dzieło oparta była na starannym działaniu. Zawierane z zainteresowanym umowy nie przewidywały jakiegokolwiek odpowiedzialności za wady, albowiem poza możliwością odstąpienia od umowy w razie przekroczenia okresu 14 dni od wyznaczonej w umowie daty zakończenia wykonania dzieła, umowa przewidywała tylko i wyłącznie karę umowną w wysokości 0,5 % wartości dzieła za każdy dzień zwłoki.

Również sposób odbioru wykonanej przez zainteresowanego pracy nie wskazywał na cechy identyfikujące stosunek oparty na zasadach określonych w umowie o dzieło. Wprawdzie w umowach zawieranych przez zainteresowanego wskazano, iż odbiór dzieła będzie następował na podstawie protokołu przekazania, jednak w rzeczywistości odbiór pracy zainteresowanego nie następował w tej formie. Pracę zainteresowanego i innych pracowników sprawdzał P. Z. (2), który oceniał czy litery wykonane zostały zgodnie z wskazaną wcześniej specyfikacją (k.27v akt sądowych i k. 98 akt rentowych).

Zważyć należy także, iż zainteresowany przed rozpoczęciem pracy miał pokazane, w jaki sposób powinien wyginać litery i jaką rurę dobrać do wygięcia danej litery. Nie było zatem tak, że zainteresowany od początku wiedział jak ma wykonywać powierzoną mu pracę, jak ma wykonywać dane dzieło.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny stwierdza, że Sąd Okręgowy błędnie przyjął, iż rezultatem w rozumieniu art. 627 k.c. były wygięte litery. Litery te nie charakteryzowały się indywidualnością, gdyż musiały być wygięte w taki sam sposób, zgodnie z dostarczonym wzorem i specyfikacją i nie były indywidualnym wytworem zainteresowanego, który początkowo nie wiedział jak wykonywać powierzoną mu pracę.

Cechą umowy o dzieło jest także brak wymogu wykonywania jej pod kierownictwem zleceniodawcy. Zainteresowany, mimo, iż mógł wykonywać powierzone mu zadania w dowolnym czasie, nie miał swobody i samodzielności w wykonaniu umów, ponieważ czynności wykonywał według określonego wzoru, nadto w ograniczonym czasie – bowiem jedynie w godzinach, w których firma była otwarta. Wprawdzie mógł przychodzić do pracy na dowolną godzinę, jak i w dowolne dni tygodnia, to wciąż powierzona mu praca musiała być wykonana w określonym terminie i wykonywana była w miejscu wskazanym przez pracodawcę – w jego zakładzie. To, że odwołujący wskazywał, iż pracownicy mogli wykonywać powierzone im zadania w domu, nie było do końca zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, albowiem zainteresowany, jak i inni pracownicy, z reguły nie dysponowali stosownymi narzędziami i miejscem, w którym mogliby wykonywać pracę. Stąd miejsce i narzędzia pracy udostępniał pracodawca.

W tym miejscu Sąd Apelacyjny wskazuje, iż ostatecznie dokumenty przedłożone przez odwołującą spółkę, zgodnie ze zobowiązaniem zawartym w treści postanowienia z dnia 31 marca 2015 r., wydanego na rozprawie, nie wniosły nic nowego do sprawy. Odwołująca przedstawiła zbiorcze faktury, plany i rysunki dotyczące ogólnie procesu produkcji danej reklamy oraz tego, w jaki sposób i gdzie ma być ona zainstalowana. Na podstawie tych dokumentów nie da się w żaden sposób stwierdzić, że zainteresowany wykonywał dzieło, albowiem jak wskazano powyżej, jego praca była jednym z elementów składających się na produkt końcowy.

W konsekwencji powyższych rozważań, Sąd Apelacyjny wskazuje, że przyjęta w spornych umowach nazwa umowy, nie jest decydująca dla określenia faktycznego jej charakteru, w sytuacji, gdy analiza treści umowy jak i sposobu jej

faktycznego wykonywania, wskazuje, że w rzeczywistości jest to umowa innego rodzaju (umowa o świadczenie usług). Jest to o tyle istotne, że rodzaj umowy powoduje odmienne skutki na gruncie prawa ubezpieczeń społecznych, tj. z zawarciem umowy o świadczenie usług (umowy zlecenia) wiąże się obowiązek podlegania ubezpieczeniom społecznym na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 w zw. z art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, a w konsekwencji obowiązek opłacania składek.

Wobec powyższego, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zarzuty apelującego organu rentowego należało uwzględnić.

Tym samym, uznając, że apelacja okazała się zasadna, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w punkcie I i oddalił odwołanie. W punkcie 2 wyroku Sąd Apelacyjny z kolei zmienił zaskarżony wyrok w punkcie II i nie obciążył pozwanego kosztami postępowania.

del. SSO Katarzyna Schönhof- Wilkans	SSA Marta Sawińska	SSA Jolanta Cierpiał
---	--------------------	----------------------